

Dr hab. Jacek Kowalewski, prof. UWM
Pracownia Antropologii i Metodologii Historii
Instytut Historii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marty Raczyńskiej-Kruk
zatytułowanej *W poszukiwaniu tożsamości. Genealogia amatorska we współczesnej Polsce*
– studium antropologiczne

W rodzimej literaturze naukowej problematyka amatorskich genealogii nie pojawia się zbyt często. Nieliczne opisy praktyk związanych z amatorskimi badaniami rodzinnych genealogii – włączanych ostatnio w zakres pola historii publicznej (lub historii praktycznej zgodnie z terminologią zaproponowaną przez Roberta Trabę) – pojawiają się najczęściej na marginesach innych studiów, bądź przyjmują postać prac o charakterze przyczynkarskim. Na tym tle podjęta przez Panią mgr Martę Raczyńską-Kruk próba całościowego ujęcia zjawiska rodzimej amatorskiej genealogii widzianej z pola antropologii kulturowej jawi się jako zdanie nowatorskie i bez wątpienia potrzebne.

Przedłożona do oceny rozprawa składa się z sześciu rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Dwa pierwsze rozdziały poświęcone są prezentacji ram wyobraźniowych i teoretycznych przyjmowanych przez autorkę. W kolejnych częściach przedstawiane jest pole amatorskiej genealogii w kilku zdefiniowanych wcześniej planach i przybliżeniach.

Rozdział I poświęcony jest omówieniu metafor, pojęć i kategorii w jakich jawi się wyobraźni autorki zjawisko amatorskiej genealogii. Poddaje ona pod rozagę możliwy sposób definiowania wyróżnionej praktyki społecznej oraz charakterystykę wyidealizowanego genealoga-amatora, będącego podmiotem prowadzonych badań. Pod pojęciem genealogii amatorskiej Pani mgr Marta Raczyńska-Kruk rozumie „szereg oddolnych, opartych na historycznych wzorcach, lecz personalizujących się sposobów ‘radzenia sobie’ z przeszłością rodziny” (s. 24). Dwie płaszczyzny, które stanowić mają pole eksploracji tak rozumianej genealogii amatorskiej to wiedza (model) o relacjach pokrewieństwa i powinowactwa, wokół której budowana jest wizja rodzinnej przeszłości oraz zbiór praktyk związanych z twórczym wykorzystaniem i przekształcaniem współczesnych metod i narzędzi wyszukiwania oraz interpretowania śladów tejże przeszłości. Spoiwem

owych płaszczyzn jest, według trafnej diagnozy, historyzująca wyobraźnia genealogów-amatorów stanowiąca fundament autorskich narracji rodzinnych – wyobraźnia uwikłana w tropy nie tylko źródeł pisanych, ale również rodzinnych przekazów oralnych.

Charakterystykę kluczowej dla studium „genealogicznej tożsamości” badaczka rozpina na wydzielonych zasadniczych kontekstach interpretacyjnych: społecznym (kulturowym? – gdyż obejmującym według autorskiej definicji obszary zbiorowych pamięci i wyobrażeń), narracyjnym (odnoszącym się do procesu amatorskiego narratywizowania genealogicznych faktów) oraz – najmniej jasnym – biologicznym, związanym z: „procesem gromadzenia wiedzy ucieleśnionej i definiujący[m] genealoga jako cielesną, żywą i zawierającą w sobie biologiczny/fizyczny ślad minionych pokoleń ‘substancję’” (s. 28). Głównym bohaterem prowadzonej analizy jest genealog-amator tworzący – w kontakcie ze źródłem i w splocie prywatnych oraz zbiorowych znaczeń – fabularyzowaną interpretację rodzinnej przeszłości nazywaną przez autorkę „pamięcią genealogiczną”. Praktyki te wieść mają ostatecznie genealogów-amatorów do budowania dynamicznie zmieniających się, wynajdowanych i negocjowanych tożsamości, których ekspresją i wehikułem stają się narracyjne oddolne reprezentacje historii rodziny.

Tworząc tak zakreślone ramy interpretacji Pani mgr Marta Raczyńska-Kruk wspiera się na rozległej mozaice idei głoszonych przez uczonych zaliczanych do kanonu światowej humanistyki. Są wśród nich, m.in.: Giddens, Hobsbawm, Halbwachs, Ankersmit, White, Ginzburg, Derrida, Foucault, Benjamin, Barthes, Heidegger, Ricoeur, Belting, Eliade a nawet Otto! To splątanie różnorodnych myśli z dyskursów akademickich – przynależnych niestety do nie zawsze kompatybilnych teorii – z sensami wydobywanymi z pola etnograficznej obserwacji, objawia się w wielu partiach recenzowanej pracy.

W rozdziale II autorka prezentuje przyjętą metodologię, strategię oraz przebieg procesu badań budowanych pod kątem przyjętych uprzednio sposobów modelowania rozpoznawanego zjawiska. Skupia uwagę na próbie zdefiniowania, czym jest genealogia amatorska i jakie są jej uwikłania w praktyki profesjonalne, zwłaszcza po przełomie, jaki dokonał się za sprawą postępującej cyfryzacji źródeł archiwalnych oraz wykorzystania narzędzi sieciowych do wymiany doświadczeń we wspólnocie praktykujących amatorów. Na modłę współczesnej antropologii refleksyjnej badaczka odsłania również osobiste drogi dochodzenia do sposobu zrozumienia granic pola prowadzonych poszukiwań.

Fundamentem metodologicznym badań autorka czyni model interpretatywno-symboliczny antropologii. Narzędziem odkrywania znaczeń konstytuujących

rzeczywistość badanych podmiotów staje się zatem metoda opisu gęstego Clifforda Geertza.

Zasadnicza część pracy zaprojektowana została z zamiarem udokumentowania „całości doświadczenia badawczego poczynwszy od dokonania rekonesansu teoretyczno-empirycznego [rozdział III], przez konceptualizację typów doświadczenia w świetle indywidualnych i zbiorowych aspektów uprawiania genealogii oraz sporządzenie zbiorowego portretu genealogów amatorów na przykładzie społeczności internetowej [rozdział IV], kończąc na próbie zanurzenia się w genealogiczne światy jednostek i stworzenia w oparciu o doświadczenie „bycia tam” antropologicznych portretów [rozdział V]” (s. 49). Pole amatorskiej genealogii eksplorowane ma być więc – zgodnie z wymogami metody ‘opisu gęstego’ – na wszelkie możliwe sposoby, z wielu kątów i perspektyw: od śledzenia uogólnionych obrazów genealogii amatorskiej w świecie zachodnim, po lokalne jej odmiany, od badania materiałów empirycznych odstępnych w sieci internetowej, po wizyty w archiwach, udział w zjazdach środowiskowych i rozmowy z genealogami, od obserwacji działalności różnorodnych stowarzyszeń genealogicznych, po osobisty udział w formach ich aktywności, od uczestniczenia w praktykach wybranych genealogów, po samodzielnie prowadzone poszukiwania genealogiczne (jako genealog-amator i pracownik firmy genealogicznej). W gromadzeniu danych empirycznych i opracowywaniu kategorii interpretacyjnych autorka – jak deklaruje – posługiwała się także wybranymi elementami teorii ugruntowanej. Z kolei metoda obserwacji uczestniczącej najpełniej wykorzystana została podczas gromadzenia materiału badawczego związanego z rozbudowanymi studiami przypadków (rozdział V). Wspierając się koncepcją etnografii wielostanowiskowej (*multi-sited ethnography*), badaczka podążała za wybranymi przez siebie rozmówcami, towarzysząc im w różnorodnych praktykach związanych z ich genealogiczną pasją.

Rozdział III skonstruowany został z dwóch dość nierównych, acz istotnych części. Pierwsza – historyczna – prezentuje dzieje rozwoju amatorskiej genealogii. Druga skupia się na przedstawieniu kontekstów interpretacyjnych, w ramach których budowane są rodzime genealogiczne narracje – z centralną pozycją mitologii narodowej, rolą historycznych przekazów oraz odczytywanej w ich planie przestrzeni. Obie części rozwijają interesujące wątki, jednak sprawiają wrażenie nie w pełni przystających do siebie całości tworzących kontekstowe tło prezentowanych dalej analiz.

W części pierwszej autorka podejmuje trudne zadanie rekonstrukcji ogólnego obrazu źródeł polskiej genealogii amatorskiej. Prezentując endogeniczne i egzogeniczne czynniki mające wpływ na rozwój współczesnego amatorskiego ruchu genealogicznego, stawia tezę

o powiązaniu badanego zjawiska z procesem tzw. demokratyzacji pamięci i historii, który – zapoczątkowany w Stanach Zjednoczonych oraz w Europie Zachodniej – wtórnie dotrzeć miał do Polski. Interesująco, choć grubą kreską szkicowane są kulturowe i historyczne uwarunkowania rozwoju genealogii amatorskiej w innych państwach, kształtowanie zainteresowań pamięcią i przeszłością rodzinną oraz związanych z tym różnorodnych praktyk i przedsięwzięć, poczynając od wyspecjalizowanych serwisów internetowych, na turystyce genealogicznej kończąc.

W części drugiej rozdziału III autorka przedstawia polskie konteksty praktykowania amatorskiej genealogii. Interesująco opisuje podział istniejący wśród praktyków na tych, którzy zajmują się genealogią rodów szlacheckich oraz tych, którzy skierowują swą działalność „do każdego”. Uchwyczone zróżnicowanie oparte ma być na żywej postsarmackiej wyobraźni odwołującej się do historycznych zasobów symbolicznych (mit sarmacki) przekształcanych przez nowe formy społecznych praktyk i narracji. Badaczka trafnie zwraca uwagę na uwikłanie dzisiejszej wyobraźni genealogicznej w narodowe mity oraz toposy polskiej historii, w tym także w historyczne geografie, które modelują oddolne narracje historii rodzinnych (s. 85).

Dwa kolejne rozdziały stanowią próbę interpretacyjnego zmierzenia się z materiałem empirycznym zgromadzonym podczas badań terenowych prowadzonych przez autorkę. Rozdział IV zawiera prezentację syntetycznego obrazu środowiska polskich genealogów-amatorów stworzonego na bazie obserwacji form aktywności jego członków, przede wszystkim (choć nie wyłącznie) w przestrzeni wirtualnej. Krąg genealogów-amatorów utrzymujący kontakty dzięki mediom społecznościowym jest przez autorkę traktowany jako wspólnota (nowoplemię) o wyróżniającą ją synkretycznej wyobraźni zbiorowej.

Głównym obiektem obserwacji Pani mgr Marty Raczyńskiej-Kruk stała się społeczność skupiona wokół działającego pod nazwą *Genealodzy PL* forum dyskusyjnego dostępnego na platformie Facebook. Celem prowadzonego badania było uchwycenie mechanizmów i treści rządzących wyobraźnią tej zbiorowości (s. 146). Autorka poddała analizie praktyki kulturowe możliwe do zidentyfikowania na podstawie archiwalnych wpisów-śladów pozostawionych przez użytkowników rzeczony platformy. Posługując się wybranymi przez siebie zasobami interpretacyjnymi badaczka nakreśliła żywy obraz świata genealogów-amatorów, łącznie z właściwym tej grupie folklorem środowiskowym, obyczajowością oraz rytuałami. Interesująco przedstawiła formuły i zasadnicze treści wspólnotowej komunikacji, współpracę w poszukiwaniach i odczytywaniu źródeł. Ukazała

także stojące za tymi praktykami wartości i cele – aspekty legitymizacyjno-tożsamościowe praktyk genealogicznych związane zarówno z ustaleniami na temat pochodzenia społecznego przodków (szlachta), jak również udziału antenatów w „wielkiej” historii narodowej. Trafnie zidentyfikowała też mechanizmy więziotwórcze środowiska genealogów, w tym budowanie środowiskowych wspólnot tożsamościowych opartych na fakcie udziału przodków w tożsamych historiach/zdarzeniach (tzw. współdzielenie przeszłości). Ukazała znaczenie i wagę pochodzenia szlacheckiego w strukturze wyobrażeń środowiska genealogów-amatorów, który to fakt zakotwiczony jest waloryzacyjnie w treściach zbiorowej pamięci narodowej. Zidentyfikowała również zjawisko nakładania się tematyki narracji genealogów-amatorów z treściami obecnymi w debacie publicznej (m.in. spory i reminiscencje historycznych relacji szlachta-chłopi) oraz opisała mechanizm zakorzenienia małej historii rodzinnej w wielkiej historii narodowej.

Finalnie Pani mgr Marta Raczyńska-Kruk dochodzi do przekonujących wniosków, że działania genealogów-amatorów ogniskują się wokół sposobów zaspokajania dwóch dialektycznie zespolonych potrzeb: legitymizacji swej wyjątkowości (czynnik prestiżu) oraz przynależności do wspólnoty. Temu celowi służą opisane zajmująco procesy schematyzacji i filtrowania wiedzy genealogicznej (na poziomie źródłowym) oraz przekształcania tak gromadzonych faktów w narrację o rodzinnej historii.

Ciekawe wątki dotyczą przenikania się metodyki działań genealogów-amatorów z warsztatem historyków-archiwistów, co skutkuje respektowaniem imperatywu burzenia tradycyjnie rozumianych mitów rodzinnych na rzecz dociekania klasycznie rozumianej prawdy historycznej. Zarazem obok postaw racjonalistycznych zbliżających amatorów do naukowej analizy faktów pojawiają się również niezwykle zajmujące przykłady genealogicznego „mistycyzmu”, który wspierany jest przez przykłady rozwiniętego środowiskowego folkloru. Omawiane tu części dysertacji przepełnione są świetnymi poznawczo obserwacjami.

Autorka ciekawie przedstawia również praktyki realizowane przez grono genealogów-amatorów w świecie rzeczywistym, ukazując fragmenty życia towarzyskiego i społecznego toczącego się w ramach spotkań i zjazdów inicjowanych najczęściej przez stowarzyszenia genealogiczne działające w skali lokalnej lub regionalnej. Szkoda, że badaczka nie podjęła próby szerszej analizy aktywności takich stowarzyszeń i ich roli w życiu lokalnych społeczności. Aspekt stowarzyszeniowy środowiska genealogów jest jednak istotny, gdyż odsyła nas do długotrwałej tradycji rozwijania i organizacji form życia

społecznego w grupach celowych.

Obserwacje wspomnianych wyżej praktyk poparte są bogato cytowanymi wypowiedziami różnorodnych aktorów „genealogicznego świata”, które dokumentują trafność czynionych ustaleń odnośnie do wyobrażeń podzielanych w badanej wspólnocie. Mniej zajmujące, gdyż przewidywalne są momenty, w których autorka próbuje przechodzić w swych interpretacjach na poziom metadyskursu humanistyki postmodernistycznej, gdy zamiast odniesień do świata żywych aktorów, ich wyobrażeń i praktyk, próbuje wyjaśniać czynione przez siebie obserwacje przy pomocy różnorodnych protez interpretacyjnych skali makro dostarczanych przykładowo przez Bruno Latoura czy Jeana Baudrillarda.

Rozdział V – prezentowany przez Panią mgr Martę Raczyńską-Kruk jako kluczowa część dysertacji – jest próbą opisu świata amatorskich genealogów obserwowanych z poziomu mikro. Przedmiotem szczegółowych analiz stają się indywidualne praktyki trzech osób zajmujących się amatorską genealogią, a zasadnicza rekonstrukcja skupia się na procesie doświadczania i przekształcania śladów rodzinnej przeszłości w prywatną narrację rozumianą jako tworzoną oddolnie fabularną historię rodu. Trzy niezwykle szczegółowe portrety genealogów-amatorów to – jak pisze – „różne genealogiczne rodowody [...] trzy światy wyobrażone, trzy strategie gromadzenia śladów, ich czytania, rozumienia i budowania w oparciu o nie narracji. To wreszcie trzy różne konteksty kulturowe – treść w istocie wymienna, uzależniona od rozmaitych czynników (natury geograficznej, historycznej, politycznej, społecznej...) [...]” (s. 150).

Pytania, jakie w tej części dysertacji stawia i na jakich skupia swą uwagę autorka, dotyczą, po pierwsze, praktyki badawczej genealoga sprowadzanej w istocie do relacji pomiędzy genealogiem a źródłem/śladem oraz, po drugie, produktu poznawczego praktyk genealogicznych, tj. indywidualnego wyobrażenia budowanego na doświadczeniu badawczym, fabularnej konstrukcji rodzinnej historii, biografii rodzinnej. Finalnie tak postawione zadanie wiedzie autorkę do stworzenia trzech w istocie narracyjnych i zarazem metanarracyjnych opowieści – opowieści o badawczym uczestnictwie w praktykach swoich bohaterów oraz opowieści o ich genealogicznych opowieściach, ujawnionych badaczce amatorskich przedstawieniach trzech historii rodzinnych *in statu nascendi*. Całość przeplatana jest dopełniającymi obraz fragmentami metanarracji współczesnych koryfeuszy humanistyki, takich jak np.: Lacan, Heidegger, Derrida, Bourdieu, Turner, Hastrup itd.

Zbierając materiał badawczy, autorka posługiwała się głównie metodą obserwacji

uczestniczącej, podkreślając przy tym rolę uwspólnionego doświadczenia (sama zajmuje się genealogią rodzinną) jako czynnikiem wspomagającym budowanie porozumienia pomiędzy badaczem (etnologiem) a badanym (genealogiem-amatorem). Uzyskane w ten sposób jednostkowe portrety autorka poddała klasyfikacji, uwypuklając szczególne aspekty praktyki oraz motywacji i wyobrażeń kierujących działaniami badanych podmiotów. W ten sposób wyróżniła trzy obrazy projektów genealogicznych tworzonych przez trzech odrębnych portretowanych genealogów-amatorów: portret/projekt postszlachecki zakorzeniony silnie w dyskursach pamięci narodowej, portret/projekt intymny, feminizujący, nawiązujący do idei dekolonizacji pamięci i historii oraz portret/projekt hermeneutyczny kładący nacisk na uruchamianie przez genealoga-amatora mechanizmy interpretacyjne związane z rozumieniem odkrywanej przeszłości. Wszystkie portrety mają obrazować różnoimienne strategie genealogicznego konstruowania jednostkowych tożsamości bohaterów analizy rozgrywane w kontekście współczesnej kultury.

Uzyskany w ten sposób obraz mikroskali jest wielce interesujący. Zaprojektowana w niezwykle złożony sposób totalność obserwacji i doświadczenia terenowego oraz zaangażowanie etnograficznego obserwatora uczestniczącego ociera się jednak niekiedy o groźbę utraty z pola widzenia finalnego celu prowadzonego badania. Cel poznawczy – będący celem nadrzędnym naukowego przedsięwzięcia – w gęstwinie nierzadko reporterskich opisów ulega łatwemu rozmyciu, a pogłębiona samorefleksyjność rozsądza kunsztownie konstruowany obraz złożonej rzeczywistości.

Rozdział VI stanowi podsumowanie wyników prowadzonych badań. Struktura pracy odzwierciedla kolejne kroki przyjętej strategii badawczej, która polegała na przechodzeniu pomiędzy poziomami meta- a mikroanalizy – od wizerunku uogólnionego rodzimej amatorskiej genealogii, po etnograficzny detal ukryty w pojedynczych aspektach jednostkowych praktyk. W wykładni Pani mgr Marty Raczyńskiej-Kruk amatorska genealogia wykracza poza zwyczajowo przyjmowany systematyczny opis relacji pokrewieństwa i powinowactwa budujących wspólnotę rodzinną. Genealogia to praktyka uformowana na kulturowej wyobraźni – jest ona zatem aktywnością skupiającą jak w soczewce holistycznie pojmowane aspekty świata znaczeń, kontekstów kulturowych, w których partycypują genealodzy-amatorzy. Jest ona zarazem rodzajem oddolnego kanału budowania polskiej pamięci zbiorowej, który dostarcza substytutywnych historii społecznych zbudowanych na lokalnych kosmologiach, odmiennych od oficjalnych ontologiach zdarzeń, stających się jednako budulcem tożsamo zmitologizowanych obrazów przeszłości.

Podsumowując dotychczasowe wywody, można stwierdzić, że przedstawioną przez Panią mgr Martę Raczyńską-Kruk realizację zadania stworzenia antropologicznego studium rodzimej amatorskiej genealogii uznać należy za ogólnie udaną. Pozytywna ocena pracy nie oznacza wszak, że brak jest w niej punktów słabszych, bądź – jak bywa w przypadku złożonych projektów – wzbudzających uzasadnione wątpliwości. Na koniec pozwolę sobie zatem zwerbalizować kilka tylko zasadniczych w tym względzie kwestii.

Zamieszczona w rozdziale III próba rekonstrukcji źródeł rodzimej genealogii amatorskiej przecenia – co jest typowe dla współczesnego pokolenia młodych badaczy – rolę oddziaływań anglosaskich (środowiska postimigranckie wraz z modelem tzw. genealogii demokratycznej), przy słabym rozpoznaniu tradycji i historycznych kontekstów rozwoju rodzimego amatorskiego ruchu genealogicznego. W wykładzie autorki dość niejasno rysują się również relacje pomiędzy jakoby konkurującymi ze sobą obrazami przeszłości oferowanymi przez amatorską genealogię i profesjonalną historiografię (łącznie z jej odmianami takimi jak mikrohistoria, Szkoła Annales [chodzi o jej odłam modernistyczny, czy antymodernistyczny?], niemiecką Alltagsgeschichte i „polską [sic! – J.K.] antropologię historyczną” [s. 71]). Złożoność relacji pomiędzy historiografią profesjonalną a amatorskim zainteresowaniem przeszłością nie daje się sprowadzić do prostego schematu walki klasowej. Wykazała to zresztą sama autorka, analizując w zniuansowany sposób wielostopniowe przenikanie się elementów dyskursów i praktyk obu tych światów. Głębokość zakorzeniania i zaplatania oddolnych genealogicznych opowieści rodzinnych w substancjach narracyjnych (w sensie Ankersmita) historiografii profesjonalnej jest w istocie dość dobrze czytelna, nawet jeśli uznamy, iż relacja ta nie jest najczęściej zawiązywana wprost, a drogą pośrednią, poprzez inne sfery transmisji treści kulturowych. Jednocześnie, choć można z pewnością nazwać prywatne narracje genealogów-amatorów formą ludowej historii, niemożliwe jest godzenie się z tezą, że genealogia amatorska jest oddolną historiografią (history from below – to w istocie anglosaska odmiana uprawianej przez profesjonalnych historyków mikrohistorii). Akademicy winni roztropniej szafować terminami odnoszącymi się do aktywności stricte naukowej, rozumiejąc jasno odmiennność celów, jakie stoją przed tak różnymi praktykami społecznymi.

Z tego samego co wyżej względu dość trudno zaakceptować adekwatność podtrzymywanego przez autorkę – popularnego w obiegu akademickim – schematu interpretacji, w którego świetle genealogie amatorskie/oddolne stanowiłyby jakoby narzędzie odzyskiwania własnej historii przez spychanych na margines historiografii chłopów,

rzemieślników i mieszczan – do niedawna nieposiadających głosu warstw zmarginalizowanych (s. 74). Wątpliwe poznawczo wykorzystywanie prostego klucza agonicznego obecne w tym kuszącym sprawiedliwością społeczną schemacie znoszą same wyniki zaprezentowanych przez autorkę badań, z których wnioskować można, że cele i wartości, jakie stoją za praktykowaniem amatorskiej genealogii, są zgoła inne. Genealogią amatorską zajmują się dziś osoby o zróżnicowanych parametrach socjologicznych, w tym wiele z nich to również potomkowie rodów szlacheckich. W dyskursie profesjonalnej historiografii warstwy społeczne chłopów, mieszczan i rzemieślników – pozbawione jakoby głosu i reprezentacji – od przeszło stulecia są przedmiotem dogłębnych studiów w ramach dynamicznie rozwijającego się nurtu historiografii nieklasycznej.

Również przyjęta przez autorkę opozycja genealogia elitarna (ekskluzywna) *versus* genealogia demokratyczna – jest narzuconą z góry, słabo udokumentowaną argumentacyjnie dychotomią. Genealogia elitarna związana z warstwą szlachetnie urodzonych, w przeszłości służyć miała jakoby do legitymizowania władzy, powiększania kapitału ekonomicznego, społecznego i politycznego wyróżnionej warstwy społecznej. Z kolei współczesna genealogia demokratyczna miałaby obejmować ludzi różnych stanów i jako taka miałaby być świadectwem czystego hobbystycznego zainteresowania przeszłością (s. 25). Trudno zgodzić się z takim rozumowaniem, gdyż źródło zainteresowań przeszłością rodziny jest w każdym przypadku tożsame – co zresztą dobrze dokumentują badania przeprowadzone przez autorkę. W każdym przypadku chodzi o kapitał symboliczny przekładający się na kapitał polityczny, społeczny, w końcu na władzę. W każdym przypadku chodzi też o wiedzę na temat przodków, swego pochodzenia. Dzisiejsi genealodzy-amatorzy odkrywający i celebrujący w swych narracjach rodzinną „wielokulturowość” (etniczną, religijną, narodową) legitymizują swe odkrycia, osadzając je waloryzacyjnie we współczesnych narracjach liberalnych podkreślających szczególną wartość różnorodności, wielokulturowości. To, co niegdyś byłoby być może przedmiotem zakłopotania, zawstydzenia i ukrycia, staje się dziś znakiem przynależności do nowoczesnej elity. Wiedza genealogiczna, tak w przeszłości, jak i we współczesności jest więc źródłem kapitału symbolicznego wzmacniającego pozycję podmiotu w świecie.

Pozostaje dla mnie również tajemnicą w jaki sposób autorka pracująca deklaratywnie w paradygmacie semiotycznym, symboliczno-interpretatywnym, posługująca się zatem w swej pracy koncepcjami badawczymi zbudowanymi na podstawach tradycyjnej ontologii dualistycznej, potrafi włączać do tworzonej przez siebie konstrukcji interpretacyjnej idee

wywodzące się z dyskursów posthumanistyki, z niedualizujących eksperymentów takich badaczy jak Bruno Latour (np., ss. 36-37, 58-59, 138)?

W ciekawej wielopiętrowej egzegezie praktyk indywidualnych genealogów-amatorów autorka całkowicie pomija również informacje na temat kontekstów kulturowych i społecznych właściwych dla badanych osób, ich wykształcenia, dziejów życia, uwarunkowań rodzinnych, środowiskowych, zawodowych, które stanowią zasadniczy plan semiotyczny aktywności genealogicznej. Bez tych parametrów nie jesteśmy w stanie zrozumieć źródeł i znaczenia praktyk poddanych etnograficznej obserwacji. Zasadniczo rozjaśnia się nam przykładowo obraz/interpretacja aktywności bohatera trzeciego tryptyku, obraz/projekt wrażliwego genealoga-hermeneuty, gdy uwzględnimy fakt, iż jest to osoba związana ze środowiskiem naukowym, pochodząca z bezpośredniego otoczenia zawodowego autorki, przedstawiająca się jako językoznawca, antropolog kulturowy i geograf in spe zainteresowany badaniami z pogranicza onomastyki, geografii, antropologii kultury i historii (https://wgsr.uw.edu.pl/geograficzne_spotkania/index.php/wykladowcy/ dostęp 06.09.2021). Możemy prawomocnie zadać pytanie, jakie znaczenie dla kształtowania dyskursu intymnego, feministycznego i dekolonizacyjnego rozwijanego przez bohaterkę drugiego portretu ma fakt, że jest ona zamieszkałą w Poznaniu terapeutką, pedagogiem z wykształceniem muzycznym (s. 202)?

Ponadto niejasne pozostają kryteria, na podstawie których dokonano selekcji osób i środowisk objętych szczegółowymi badaniami. Autorka informuje o długotrwałej obserwacji różnych grup i stopniowej ich eliminacji z pola badawczego, jednak nie objaśnia jasno podstaw merytorycznych, które były fundamentem dokonywanych wyborów. Można odnieść wrażenie, że poddana badaniom szczegółowym grupa prywatna Fb tworzy środowisko ekskluzywne, a więc niekoniecznie reprezentujące całościowy przekrój zbiorowości rodzimych genealogów. Grupa skupiona wokół konta *Genealodzy PL* liczy 3,9 tys. członków-obszerników i działa od 2010 roku (s. 95), tymczasem środowisko skupione wokół odrzuconego konta *GenealodzyPL* liczy ponad 16 tys. członków, działając zaledwie od 2017 roku (s. 94, przyp. 338). Podobnie rodzą się zasadne pytania, czy „trzy najbardziej symptomatyczne i wielowątkowe portrety” (s. 54) – to portrety postaci o unikalnej charakterystyce, czy też typowej (pozwalającej finalnie wygenerować jakiś Weberowski typ idealny) dla rodzimego środowiska genealogów-amatorów? Czy szczegółowo przedstawione studia projektów genealogicznych określonych jako postszlachecki, intymny i hermeneutyczny pozwalają nam zbliżyć się do jakiejś kulturowo konstytuowanej normy, czy

pozostają one wyłącznie studiami idiosynkratycznych światów indywiduów, których nie można sprowadzić do wspólnego mianownika?

Zbędna jest retoryczna maniera odwoływania się do prac znanych autorów w kontekstach, które pozostają bez większego związku z głoszonymi przez nich ideami (np.: „Rozsupłanie przez Łukasza tego węzła pamięci obnażyło kolejną, naturalnie powstałą w niej lukę. Jednocześnie zaburzyło jeden z przejawów mowy tradycji, w ramach której – jak ująłby to Martin Heidegger – ‘dana rzecz jest taka, bo tak się mówi’” [s. 266-267]); „Przepełnia ją [bohaterkę opisu – J.K.] nadzieja, że pałeczkę w tej sztafecie przejmą kolejne generacje; innymi słowy ‘troszczy się’ – w rozumieniu Martina Heideggera pojmującego troskę (*Sorge*) jako sposób bycia w czasie zwrócony ku przyszłości – o to, co ma dopiero nastąpić” [s. 164]. „Indywidualna zabawa ‘w chowanego’ z rodzinną przeszłością, bazująca na wiedzy, umiejętnościach i przeczuciach jednostki, zostaje nagle przeniesiona na poziom doświadczenia wspólnotowego. Realizacja toposu ‘człowieka bawiącego się’ – w myśl koncepcji *homo ludens* Johana Huizingi – przechodzi ewolucję: od wciągającej jak narkotyk gry solo do nie mniej absorbującej burzy mózgów (‘niezły rebus’, ‘puzzle, które się nie kończą’, ‘taka łamigłówka’, ‘kolejna zagwozдка’)” [s. 98]). Wyraźna łatwość w tworzeniu wartkiej, literackiej, stylem przypominającej niekiedy prace reporterskie narracji sprowadza czasami tekst na niebezpieczne tory mętności, braku precyzji w formułowaniu myśli. Z rzadka, z pewnością przez niedopatrzenie, pojawiają się też zwroty kolokwialne (s. 178, 179).

Pomimo uwag krytycznych stwierdzić można z całą pewnością, że omawiana dysertacja pod względem koncepcyjnym mieści się bez wątpienia w duchu współcześnie prowadzonych badań antropologicznych. Przedłożone dzieło pozostaje nie tylko sprawnie skonstruowanym obrazem świata amatorskich genealogów, ale i świadectwem swego czasu, obrazem współczesnej antropologii kulturowej i humanistyki. Wielowątkowość i hermeneutyczna złożoność przemyśleń zaprezentowanych przez autorkę poświadcza niewątpliwie cechujące ją zdolności analityczne. Dlatego, zważywszy na całość poczynionych powyżej uwag, uznaję, że oceniana praca spełnia warunki zapisane w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki, co pozwala mi wnioskować o dopuszczenie pani mgr Marty Raczyńskiej-Kruk do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

